

Brytyjczycy wychodzą z Iraku

#Strategia i polityka 3 kwietnia 2009

W ostatnim dniu marca rozpoczęło się oficjalnie wycofywanie brytyjskiego kontyngentu z Iraku. Wybrane zadania formacji przejmuje część brygady US Army.

Brytyjski gen. Andy Salmon RM (z lewej) przekazuje dowództwo w rejonie Basry amerykańskiemu gen. Davidowi Haysowi.

Uroczystość formalnego zrzeczenia się dowództwa wojsk zagranicznych w rejonie Basry odbyła się w obecności oficerów irackich, amerykańskich i przedstawicieli lokalnych władz. Pierwszym elementem kontyngentu, opuszczającego Irak, będzie dowództwo dywizyjne, z gen. Salmonem na czele. Pozostali żołnierze opuszczą kraj do końca lipca bieżącego roku. Na miejscu pozostanie stosunkowo niewielka grupa instruktorów.

Brytyjczycy byli od początku inwazji na Irak głównym sojusznikiem USA. Przeznaczili do ataku 45 tys. żołnierzy. Liczebność wojsk okupacyjnych ustalono na 8500 osób, zabezpieczających rejon Basry. Wraz z mniejszymi grupami żołnierzy kilku państw sojuszniczych, stworzyli oni Multi-National Division (South-East). Wielkość kontyngentu zmniejszano w 2006 i 2007 do pułapu 4100 żołnierzy, który utrzymał się przez większość poprzedniego i początek bieżącego roku.

W tym czasie Brytyjczycy wyszkolili 14. i 10. Dywizje wojsk irackich, liczne formacje policji i straży granicznej. Praca szkoleniowa będzie kontynuowana po wycofaniu głównych sił bojowych.

Brytyjczycy - w odróżnieniu od Amerykanów - korzystali z bardziej elastycznej taktyki, która wcześniej sprawdziła się w Irlandii Północnej. Unikali np. patrolowania ulic w pełnym rynsztunku. Preferowali wykorzystywane miejscowych sił bezpieczeństwa, nad interwencje własnych oddziałów. Jako pierwsi opuścili Basrę, zamykając się praktycznie w ufortyfikowanej bazie na miejskim lotnisku.

Mimo, że takie działania doprowadziły do czasowego przejęcia kontroli nad miastem przez uzbrojone milicje szyickie, a później do formalnego uderzenia na Basrę wojsk rządowych, Brytyjczykom udało się uniknąć tak zdecydowanego oporu, z jakim - w dużej mierze na własne życzenie - spotkali się Amerykanie.

W Iraku zginęło 179 żołnierzy brytyjskich, z czego 136 w wyniku działań bojowych. Zwolnione siły i środki są obecnie przerzucane do Afganistanu. Obowiązki zapewniania bezpieczeństwa w Basrze przejęły siły irackie. Zabezpieczenie południowych rurociągów i pól naftowych oraz tras konwojów z i do Kuwejt, przejmie po

Brytyjczykach część amerykańskiej brygady zmechanizowanej.



Brytyjski gen. Andy Salmon RM (z lewej) przekazuje dowodzenie w rejonie Basry amerykańskiemu gen. Michaelowi Oatesowi / Zdjęcie: MO Wielkiej Brytanii

Uroczystość formalnego zrzeczenia się dowództwa wojsk zagranicznych w rejonie Basry odbyła się w obecności oficerów irackich, amerykańskich i przedstawicieli lokalnych władz. Pierwszym elementem kontyngentu, opuszczającego Irak, będzie dowództwo dywizyjne, z gen. Salmonem na czele. Pozostali żołnierze opuszczą kraj do końca lipca bieżącego roku. Na miejscu pozostanie stosunkowo niewielka grupa instruktorów.

Brytyjczycy byli od początku inwazji na Irak głównym sojusznikiem USA. Przeznaczili do ataku 45 tys. żołnierzy. Liczebność wojsk okupacyjnych ustalono na 8500 osób, zabezpieczających rejon Basry. Wraz z mniejszymi grupami żołnierzy kilku państw sojuszniczych, stworzyli oni Multi-National Division (South-East). Wielkość kontyngentu zmniejszano w 2006 i 2007 do pułapu 4100 żołnierzy, który utrzymał się przez większość poprzedniego i początek bieżącego roku.

W tym czasie Brytyjczycy wyszkolili 14. i 10. Dywizje wojsk irackich, liczne formacje policji i straży granicznej. Praca szkoleniowa będzie kontynuowana po wycofaniu głównych sił bojowych.

Brytyjczycy - w odróżnieniu od Amerykanów - korzystali z bardziej elastycznej taktyki, która wcześniej sprawdziła się w Irlandii Północnej. Unikali np. patrolowania ulic w pełnym rynsztunku. Preferowali wykorzystywane miejscowych sił bezpieczeństwa, nad interwencje własnych oddziałów. Jako pierwsi opuścili Basrę, zamykając się praktycznie w ufortyfikowanej bazie na miejskim lotnisku.

Mimo, że takie działania doprowadziły do czasowego przejęcia kontroli nad miastem przez uzbrojone milicje szyickie, a później do formalnego uderzenia na Basrę wojsk rządowych, Brytyjczykom udało się uniknąć tak zdecydowanego oporu, z jakim - w

dużej mierze na własne życzenie - spotkali się Amerykanie.

W Iraku zginęło 179 żołnierzy brytyjskich, z czego 136 w wyniku działań bojowych. Zwolnione siły i środki są obecnie przerzucane do Afganistanu. Obowiązki zapewniania bezpieczeństwa w Basrze przejęły siły irackie. Zabezpieczenie południowych rurociągów i pól naftowych oraz tras konwojów z i do Kuwejt, przejmie po Brytyjczykach część amerykańskiej brygady zmechanizowanej.

© Wszelkie prawa zastrzeżone, 2007-2025 Altair Agencja Lotnicza Sp. z o. o